

ZWIĘKSZĄ SIĘ GŁÓD I CHŁÓD
Z WYŚCIEŚKIE GO ROKU 1942

1905

1914

1920

1939

1940

1941

1837

1863

1848

1812

BIU-
LETYM

OBOZO

1. STYCZEŃ
1942

R o k 1 9 4 2 .

Rok 1942 zastaje polskiego żołnierza okrytego świeżym blaskiem zwycięstwa. Tobruk zajął już w naszej historii miejsce obok czynu Sułkowskiego. Tu na piachach pustyni afrykańskiej żołnierz nasz po raz pierwszy od września 1939 r. brał zwycięski odwet na znienawidzonym wrogu niemieckim.

Strzały polskiej artylerii, bijące z twierdzy tobruckiej, słyszane były nad Wisłą, a Kraj nadśluchuje już teraz z coraz gwałtowniej bijącym sercem tej kanonady i szczeru polskiej broni. Jesteśmy wszędzie - w Anglii, na Środkowym Wschodzie, w Kanadzie, na stepach Rosji. Nadchodzący rok 1942 widzi nas zbierających się w sobie, odradzających się, wzrastających w siłę, liczniejszych i mocniejszych zarówno w serca żołnierskie, jak i w broń nowoczesną.

Leży za nami rok wytężonej pracy, rok potężnego żołnierskiego wysiłku. Wzmogliśmy się na siłach, wzrosli, okryli się sławą; mamy też prawo odważnie i z ufnością patrzeć w nadchodzący rok 1942. Będzie on rokiem wielkiego wysiłku i może - wielkiego czynu - będzie też rokiem, który znów zbliży nas na naszym szlaku, prowadzącym do Polski, szlaku, wiodącym przez pola bitew i przez dnie żmudnej ofiarnej pracy żołnierskiej.

Patrzac w ten wieczór sylwestrowy wstecz na ubiegłe dni, oddajmy w skupieniu hołd tym, którzy odeszli od nas, zamykając swój młody żywot śmiercią żołnierską na polu walki. Ci, co rzucili ofiarnie w czynie żołnierskim swe życie na piaskach libijskich, należą do zwycięsców, do tych, o których nie zapomni ani pieśń ani legenda.

Rok 1942 będzie oglądał nowe nasze zwycięstwa, nowe nasze wysiłki, dalszy wzrost naszej Armii, która jak łuk tęczy wznosi się nad wrześniem 1939. Kraj, wsłuchany w nasz krok, oczekiwać nas będzie w nadchodzącym roku jeszcze goręcej, jeszcze niecierpliwiej... Coraz twardszy, mocniejszy, potężniejszy staje się nasz marsz, i da Bóg, może już w tym roku 1942 tym zwycięskim krokiem z pod Tobruku wkroczymy na kontynent Europy. A wówczas już wyraźnie dosłyszysz nas Kraj.

-oOo-

TYDZIEŃ I ROK UBIEGŁY.

Tak się składa, że koniec tygodnia zbiega się z końcem roku, a koniec roku z wyraźnym zakończeniem jednej fazy wojny i rozpoczęciem następnej. Można więc dość wyraźnie określić etap wojenny, jaki przeżyliśmy w doniosłym, bodaj że przełomowym roku 1941.

Trzy zjawiska charakteryzują ten okres, który rozpoczynał się w nastrojach raczej posępnych: 1/ likwidacja wpływów "osi" w Afryce i opanowanie nie tylko południowej, ale i wschodniej części tego kontynentu przez sprzymierzonych, 2/ zatrzymanie się podbojów niemieckich w Europie u wrót Leningradu, Moskwy, Rostowa i Sewastopola oraz przejście tam wojsk Rzeszy do defensywy, 3/ wybuch wojny na Pacyfiku i czynne przystąpienie do walki Stanów Zjedn.

By zdać sobie sprawę z wielkiej przemiany, jaka nastąpiła na naszych oczach i przy udziale wojsk polskich na Środkowym Wschodzie w Afryce, należy przypomnieć sytuację, jaka powstała w chwili, gdy na wiosnę woj-

skom "osi" udało się zlikwidować efekty ofensywy gen. Wavella w Cyrenajce i odprzeć wojska alianckie znowu do granicy Egiptu ze wszystkich zdobytych miejscowości libijskich z wyjątkiem Tobruku. Również we wschodniej Afryce, gdzie w sierpniu 1940 r. Włosi zawładnęli brytyjską Somalią i przekroczyli granice Kenii i Sudanu, sytuacja u progu obecnego roku nie przedstawiała się łatwo. Pamiętać wreszcie należy o okresie z przed paru jeszcze miesięcy, gdy mogło się wydawać, że Niemcy, po zawładnięciu Grecją i zdobyciu Krety ruszą na Cypr; a stamtąd poprzez wchystowską Syrię uderzą na Egipt, biorąc go z dwóch stron. Bunt Raszida Aliego w Iraku oraz zdradzieckie knowania gen. Dentza w Syrii wytyczały wyraźnie kierunek manewru niemieckiego.

Od tego czasu jak wiele się zmieniło. Odzyskana została nie tylko Somalia brytyjska, ale całe wschodnie imperium wschodnio afrykańskie Mussoliniego runęło w gruzy. Negus Haile Selassie znowu jest w Addis Abe-

bie. Nie już nie grozi Egiptowi od południa, a droga poprzez Morze Czerwone jest całkowicie bezpieczna. Na północy Afryki, wojska brytyjskie znów są w Benghazi, nacierając tym razem nadal na wroga w kierunku południowym i zachodnim ku Tripolisowi, ostatniej placówce "osi" w Afryce.. Jednocześnie nie tylko Syria oraz Irak zostały wciągnięte w orbitę wpłyów sprzymierzonych, ale również Persja stanowi dziś doniosły węzeł strategiczny obozu aliantów, łącząc front środkowo-wschodni z frontem rosyjskim oraz daleko wschodnim. Turcja, której niedawno jeszcze groziło zewsząd okrażenie, jest dziś wspierana potężnym ramieniem sprzymierzonych od strony Syrii, Iraku, Persji i Rosji.

To wszystko dał nam rok 1941. Nie jest to mało, zwłaszcza, że front środkowo-wschodni ma wszelkie cechy pozycji wypadowej na południe Europy, poprzez Włochy i Bałkany, które dyktuje jeden ze szlaków do Polski. I tak też ten front był pomyślany od samego początku, gdy tworzyła się tu jeszcze "armia Weyganda". Po dezercji Francji Petaina i Darlana powstały wszakże na Bliskim Wschodzie niebezpieczne wyrwy, które groziły zawaleniem całej konstrukcji bojowej, wznoszonej dokoła Nilu. Dziś jednak nie tylko wszystkie luki zostały zabezpieczone, względnie zapełniane są właśnie w ostatniej szczyrbie tripolitańskiej, ale potencjał bojowy sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie nigdy nie był tak potężny i tak prężny, dając im wielkie możliwości na rok 1942.

Opanowanie całej Afryki z wyjątkiem zachodnio-południowych posiadłości Francji i Hiszpanii stanowi tym dotkliwszy cios dla planów niemieckich, że w pojęciu Hitlera Afryka miała stanowić część składową i uzupełnienie wznoszonej przez niego "nowej Europy". Fantaści berlińscy nie ukrywali, że zmierzają do budowy jakiejś "Eurafryki", wiedzieli bowiem, że Europa, nie mając oparcia bądź o Afrykę, bądź o Rosję, nie wytrzyma gospodarczo swego odosobnienia pod rządami niemieckimi.

Na wiosnę tego roku stanął też Hitler przed jedną z największych swoich decyzji. Czy uderzyć miał na południe w stronę Afryki, czy na wschód, w kierunku Rosji sowieckiej? Kanclerz zdecydował się na Rosję i popełnił jedną z najkapitałniejszych swoich pomyłek. Nie są jeszcze znane wszystkie szczegóły rozmów niemiecko-rosyjskich z okresu przed zerwaniem między Moskwą a Berlinem. Wia-

domo jednak, że Niemcy wystąpili wobec Rosji z propozycją, popartą groźbą, przyłączenia się jej do planów strategiczno-gospodarczych Rzeszy i oddania do dyspozycji Berlina swoich zasobów. Rosja, która gotowa była na daleko idące ustępstwa, nie chciała jednak zgodzić się na kapitulację. Zawładnięcie jej bogactwami siłą stało się zatem jednym z celów uderzenia Hitlera na wschód. Celem drugim i bardziej ważniejszym było dążenie do zlikwidowania możliwości powstania frontu na wschodzie, skąd Niemcom mogło grozić uderzenie w plecy w chwili, gdy byliby zajęci gigantyczną rozprawą z Wielką Brytanią.

Dwa te cele nie zostały osiągnięte. Nie mówiąc o ciężkich stratach armii niemieckiej, które poważnie wyczerpiły jej potencjał bojowy, wojska Rzeszy nie dotarły do głównych bogactw Rosji na Kaukazie, a front na wschodzie, choć odrzucony aż pod Moskwę, istnieje nadal i ma ostatnio wyraźną tendencję przesuwania się na zachód, a nie na wschód. Niemcy po raz pierwszy w tej wojnie znaleźli się tu, jak i w Libii, w defensywie. Niebezpieczeństwo ze wschodu wisi nadal nad ich głowami w groźniejszej, niż kiedykolwiek postaci.

Uderzając na Rosję, Hitler nie chciał czynić tego w zbyt późnym terminie, chciał bowiem kampanię wschodnią zakończyć przed zimą. Nieoczekiwany zbrojny opór Jugosławii i Grecji, heroiczne walki na Krecie, opóźniły wszakże wymarsz niemiecki na Moskwę, przyczyniając się waleń do ugrzęźnięcia dywizji pancernych Hitlera w śniegach rosyjskich. Ofensywę na Rosję poprzedziła również próba skaptowania sobie Anglii. Bez względu na to, czy Hess działał z własnej inicjatywy, czy też jako tajny emisariusz Hitlera, wylądowanie jego w Anglii było wyrazem dążenia do pojedynania się z Wielką Brytanią za cenę krótko-promisowego pokoju celem zlikwidowania frontu na zachodzie, gdy tworzył się już front na wschodzie.

Próba ta zawiodła, jak poprzednio zawiodła ofensywa morska Niemców na Atlantyku, zmierzająca do przerwania łączności między Anglią i Ameryką oraz zagłodzenia W. Brytanii, jak i wiosenne uderzenie powietrzne Luftwaffe na Londyn, które doprowadziło do zniszczenia wielu zabytków stolicy, ale nie złamało serc Brytyjczyków oraz ich wodza Churchilla.

Dziś w efekcie wszystkich swych manewrów z r. 1941 Niemcy, zamiast zwyciężyć, jak zapowiadali, doczekali się tego, że Anglii przybyli dwaj nowi sojusznicy i to tacy, jak Rosja

i Stany Zjednoczone, a Rzesza istotnie została okrażona, czego Hitler właśnie chciał uniknąć. Ma on już dwa czynne fronty na Wschodzie i na południu, w Afryce, lecz brawurowe wypadki brytyjskie to na brzegi Francji, a w tygodniu ubiegłym na Norwegię wskazuja, jakie niebezpieczeństwo może grozić Rzeszy również od strony zachodu. Obraz ten uzupełnia wytrwała akcja RAF na zachodnio-południowym Niemcy.

Hitler w tej sytuacji, tak sprzecnej z jego bombastycznymi przepowiedniami, szamocze się, zmienia marszałków, wyrzuca wodzów naczelnych, sam staje na czele armii, zapowiada tworzenie nowych wojsk, wzywa do większych jeszcze poświęceń i ofiar. Koniec roku 1941 nie jest napewno taki, jakiego oczekiwał on i jego poddani.

Jedyną pociechę widzi Hitler w Japonii i w jej obecnych sukcesach. Sukcesy są znaczne, ale dość koniunkturalne. Równowagę je znakomicie doniosły fakt przystąpienia Stanów Zj. do wojny. Japonia korzysta ze swej przewagi państwa napadającego, które wybiera chwilę i miejsce uderzenia, a również, trzeba to stwierdzić, z pewnej gnuśności i nieprzygotowania do walki, jakkolwiek wykazały w tej wojnie wszystkie pokojowo usposobione kraje demokratyczne. Stany Zjedn. są dziś w odwrocie tak, jak była poprzednio Francja i Anglia. Muszą dopiero zaprawić się do boju, który w czasach obecnych wymaga szczególnego opanowania, znakomitego wyszkolenia i wielkiej ofiarności.

Ci w Ameryce, którzy nie ośmielili wierzyć prezydentowi Rooseveltowi, gdy niczym amerykański Skarga mówił o grożącym niebezpieczeństwie, przekonują się obecnie, że wojny nie wygrają się tylko zgotem, ale że trzeba żyć na ten cel również daninę krwi. Wojna obecna o charakterze rewolucyjnym wymaga zrezygnowania z komfortu, łatwego i beztroskiego życia, zerwania z tym nastawieniem, które w pogoni za pieniądzem widzi jedyny cel istnienia. Demokracja amerykańska, jak wszystkie demokracje świata, musi na brać bojowego rozpędu. Naród amerykański jest jednak tak młody, żywy, impulsywny, że, z łatwością odrzucając to, co technię u niego gnuśnością, a wysunie na czoło właściwe mu cechy dzielności, odwagi i ryzyka, które w oparciu o jego bogactwa zapewnią mu niewątpliwie zwycięstwo. Wyzwanie japońskie będzie pomszczone. Potrzeba tylko na to czasu.

Narazie w Waszyngtonie odbyła się pierwsza seria doniosłych narad prezydenta Roosevelta z premierem

Churchillem, których odpowiednikiem były rozmowy Stalina i Mołotowa z Edenem w Moskwie. Celem wszystkich tych konferencji było ustalenie wspólnej strategii wojennej. Jak się zdaje, Wielka Brytania dążyła do stwierdzenia, że Niemcy są wrogiem numer 1 w tej wojnie i że niebezpieczeństwo na Pacyfiku nie powinno osłabić nacisku sprzymierzonych na Niemcy i Włochy, ani też powstrzymać pomocy amerykańskiej dla europejskich sprzymierzeńców, pomocy, która między innymi umożliwiła uzyskanie przez aliantów przewagi lotniczej w Libii. Koncentracja sił na jednym choćby odcinku daje zazwyczaj znacznie większe wyniki, niż ich rozproszenie na różnych teatrach wojny. Oto dlatego walki na Dalekim Wschodzie muszą przybrać narazie charakter obronny.

Czy rozmowy waszyngtońskie i moskiewskie doprowadzą natychmiast do organizacji obozu sprzymierzonych, wyłonienia sztabu centralnego i ustalenia odpowiedzialności poszczególnych mocarstw za dane teatry wojny, o tym przekonamy się niebawem. Narazie widoczny jest wysiłek, zmierzający do przygotowania się do wydarzeń w r. 1942, które będą napewno kapitalnego znaczenia.

Trudno bawić się w proroctwa na ten temat. Premier Churchill zapowiedział akcję sprzymierzonych na wielką skalę na r. 1943. Z drugiej strony liczyć się należy z tym, że Hitler nie na to usunął marszałka Brauchitscha, kładąc opór swoich wojskowych, nie na to wziął pełnię odpowiedzialności na siebie, by siedzieć cicho i czekać na to, co mu los przyniesie. Zapewne i on myśli o nowym uderzeniu w r. 1942. Oby te dalsze jego szaleństwa oraz reakcje sprzymierzonych zbliżyły nas znowu do celu, do którego wszyscy dążymy, tak jak zbliżyły nas do niego w sposób niewątpliwie rok 1941.

Dla Polski był to znowu rok ciężkiej, ponurej, krwawej, lecz niezłomnej i pełnej chwały walki o byt i o wolność. Przez Kraj nasz przewaliła się ponownie zawierucha wojenna. Znowu miasta nasze Wilno, Białystok, Brześć, Żuk, Kowel, Lwów stanęły w pośrodku wojennej. Osłoda w tych nowych cierpieniach była wszakże świadomością o zerwaniu nowej, a także krótkotrwałej linii zaborczej wzdłuż Bugu i Sanu, o połączeniu się wielu rodzin polskich, o odnalezieniu zaginionych, oraz, jak sądzić trzeba, o poprawie bytu naszych najniešťniejszych rodaków w Rosji.

Jednocześnie krzepła, tężała polska siła zbrojna, przed którą

przystąpienia do wojny Rosji otworzyło nowe horyzonty. Do formacji polskich na Środkowym Wschodzie, w Anglii, w Kanadzie przybywają nowe jednostki armii polskiej w Rosji. Lotnictwo polskie bierze nieustannie a wytrwale odwet za Warszawę, za nasze miasta i wsie. Marynarka nasza dumnie trzyma straż na morzach i oceanach, a na sztandarach polskich zajaśniała nowa nazwa Tobruk.

Oby tych zwycięstw i triumfów było w roku przyszłym jaknajwięcej dla

wojska naszego, które pierwsze na świecie stawiało opór wrogowi ludzkości, dając początek największej w dziejach wojny. Wojsko to nadal służy przykładem innym narodom, jak walczyć należy o wolność. Wie ono bowiem, że nikt nam Polski nie ofiaruje, lecz że wywalczona być musi przez nas samych krwią i żelazem, wysiłkiem naszych mięśni i mózgów, postawą duchową do końca, do upadłego. Z tą wiarą i z tą wolą trwa nasz ród w walce, patrząc z ufnością w nowy zaczynający się rok.

--vvVvv--

D E P E S Z E .

MINELISMY NIEBEZPIECZNY ZAKRĘT.

Ottawa. 31/XII /R/ Na wspólnym posiedzeniu kanadyjskich izb parlamentarnych, prem. Churchill wygłosił obszernie przemówienie, w którym złożył przede wszystkim hołd wysiłkowi wojennemu Kanady. Omawiając sytuację wojenną premier powiedział:

"Nie szukaliśmy tej wojny. Robiliśmy wszystko by jej uniknąć. Robiliśmy nawet zbyt wiele, by jej uniknąć. Zaszedłszy tak daleko w wysiłkach zmierzających do uniknięcia wojny, że zanim ona wybuchła, groziło nam niemal zniszczenie. Obecnie minął już ten niebezpieczny zakręt i z każdym miesiącem i z każdym rokiem będziemy się przeciwstawiali ludziom złą z bronią coraz liczniejszą, coraz lepiej wyostrzoną i tak niszczytelką, jak była ta broń, przy której pomocy usiłowali oni ustalić swe znieprawione panowanie nad światem."

Stwierdziwszy, że narody imperium brytyjskiego, mimo umiarkowania pokoju nie myślały bynajmniej osłabiać całej siły wojny, premier powiedział:

"Nie poniżymy się w szukaniu okrucieństw do poziomu niemieckiego lub japońskiego, lecz jeżeli ktoś chce toczyć z nami twardą walkę, potrafiemy również i my walczyć bardzo twardo. Nie będzie w tej wojnie żadnych przerw, ani półśrodków, kompromisów lub pertraktacji."

Przypomniawszy, że W. Brytania przystąpiła do wojny na zasadzie swoich zobowiązań, jakie przyjęła wobec Polski, premier zatrzymał się dłużej nad sprawą załamania się Francji. Churchill przypomniał propozycję brytyjską, by rząd francuski, po klęsce na kontynencie, przeniósł się do Afryki północnej i prowadził dalszą walkę w oparciu o imperium francuskie i brytyjskie oraz o pomoc St. Zjednoczo-

nych. Gdyby tak się stało, Włochy musiałyby się wycofać z wojny przed końcem 1940 r., a Francja zachowała by swe miejsce w sztabie sprzymierzonych. "Gdy ostrzegłem rząd francuski, mówił premier, że W. Brytania walczyć będzie sama, generałowie francuscy oświadczyli premierowi francuskiemu Reynaud oraz jego rozdwojonemu rządowi, że W. Brytania zostanie pobita w ciągu trzech tygodni. Widzicie tę głupotę! Widzicie tę piskłą małoduszność."

Temu stanowisku przeciwstawił premier zachowanie się innych mniejszych narodów sprzymierzonych, które broni nie złożyły. Ludzie Vichy, wywodził dalej Churchill, padli na kolana przed Hitlerem i wszystko co uzyskali za to, to był jedynie fragment Francji. A tymczasem Hitler naciska na nich dzień i noc. Jedyną ich gwarancją jest dobra wola Hitlera. Są jednak Francuzi, którzy nie padli na kolana. Skupiają się oni dokoła gen. de Gaulle. Obecnie przed obrócił się wreszcie przeciwko Hitlerowi. Niebawem W. Brytania uzyska przewagę w każdym rodzaju broni. Prem. Churchill wyraził przekonanie, że Francja odrodzi się.

Mówiąc o sukcesach rosyjskich na froncie wschodnim oraz brytyjskich w Libii, prem. Churchill zaznaczył, że wiele posiłków niemiecko-włoskich, udających się do Afryki, znalazło się na dnie morza.

W chwili, gdy to mówię, wywodził premier, wielka bitwa rozgrywa się dokoła Dżedabii. Nie usiłujemy przewidzieć jej wyniku. Jestem jednak pełen ufności. Walki w Libii świadczą, że gdy nasi żołnierze posiadają broń równą wrogowi, gdy są wspierani przez lotnictwo, uzyskują przewagę nad hordami nazistowskimi.

W Libii jak i w Rosji rozegrały się wydarzenia o wielkim znaczeniu i rokujące najlepsze nadzieje. Najważniejszym wszakże wypadkiem jest przystąpienie do wojny St. Zjednoczonych, które nastąpiło w taki sposób, że Ameryka nie będzie mogła wycofać się z wojny jak tylko w wypadku albo zupełnego pokonania, lub też całkowitego zwycięstwa. Obecnie też można już mówić wyraźniej o przyszłości. Pierwszą fazą dalszego etapu wojny będzie okres konsolidacji, obmyślenia i przygotowania finału. W okresie tym, w którym nastąpią wielkie walki, wojska nasze będą musiały powstrzymać natarcia wroga, a zarazem zmierzać do uzyskania całkowitej przewagi w lotnictwie i w żegludze by dać możność naszym armiom przebycia w każdej nawet ilości morza i oceanów, które za wyjątkiem Rosji, oddzielają nas od wrogów. Dopiero gdy program budowy morskiej w St. Zjednoczonych, program wspierany przez Kanadę, działać będzie w pełni, będziemy mogli wyrzucić na wroga nacisk z całą naszą siłą, z całym naszym sprzętem naukowym i nowoczesnym. Termin tego okresu zależeć będzie wyłącznie od energii naszego wysiłku.

Drugą fazą walki będzie okres wyzwolenia. W tym czasie winniśmy odzyskać wszystkie utracone tereny, licząc się również z buntem podbitych narodów, co będzie mogło nastąpić, gdy armie i lotnictwo W. Brytanii dadzą odczuć swą siłę nad tymi krajami. Jest więc rzeczą konieczną, by wszystkie podbite narody, rządy i państwa sprzymierzone nie osłabiały swych wysiłków moralnych i fizycznych przed dniem wyzwolenia. Tam gdzie opór czynny jest niemożliwy opór bierny musi być utrzymany. Najeźdźcy i tyrani muszą wiedzieć, że ich przejściowe triumfy doczekają się straszliwego porachunku i że sprawa ich jest potępiona przez los. Szczególna kara spadnie na wszystkich quislingowców i zdrajców.

Trzecią fazą będzie szturm na ośrodki winnych mocarstw w Europie i w Azji.

Idąc tą drogą, nie powinniśmy nigdy zapominać o potędze wroga i o jego każdorazowych działaniach, zmierzających do pokrzyżowania naszych planów. Trwanie wojny zależy od naszego wysiłku, naszego porozumienia, oraz od niepewnych, jak w każdej wojnie przypadków. Podczas gdy wzmagająca się ofensywa powierzona Niemcy pozostanie jedną z głównych metod, mających wieść do zakończenia wojny, nie będzie to metoda

jedyna. Jest rzeczą oczywistą, że większe jeszcze wysiłki muszą być uczynione przez nas wszystkich. Forma ich zależeć będzie od uznania każdego partnera wielkiej koalicji, działającego w porozumieniu ze wszystkimi partnerami i w zgodzie z planem ogólnym.

PRZED WIELKĄ BITWĄ W LIBII.

Londyn. 31/XII /R/ W kołach londyńskich stwierdzają, że naczelné dowództwo w Kairze nie uważa walk na południe od Dżedabii, o czym była mowa w ostatnim komunikacie, za bitwę główną. Było to starcie, spowodowane manowrami oddziałów brytyjskich, pragnących umocnić swe pozycje. Wielka bitwa nastąpi niewątpliwie niebawem o ile gen. Rommel nie zdąży znowu uciec.

Z FRONTU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO.

Londyn. 31/XII /R/ Nocny komunikat sowiecki mówił: "W dn. 30 bm. wojska nasze walczyły z wrogiem na wszystkich frontach. Na niektórych odcinkach wojska nasze posuwały się nadal, zajmując pewną ilość miejscowości m.in. Kozielsk na południowy zachód od Kaługi, i Ugockij Zawoń. W dn. 29 bm. straciliśmy 8 samolotów niemieckich tracąc trzy aparaty."

Specjalny komunikat sowiecki donosił, że w dn. 29 i 30 bm. wojska kaukaskie Sowietów, współdziałając z siłami morskimi, dokonały desantu na Krymie i po zaciętych walkach zajęły miasto oraz fortecę Kercz oraz miasto Teodozję. Na obu odcinkach Niemcy cofają się, ścigani przez Rosjan. Wojska sowieckie wzięły ogromny łup, który obecnie jest segregowany. W związku z tym wyczynem Staliń przesłał gratulacje oddziałom rosyjskim, które odznaczyły się w tej akcji.

SUKCES LOTNICTWA POLSKIEGO.

Londyn. 31/XII /R/ W czasie wtorkowego dziennego nalotu na Brest, o czym już donosiliśmy, odznaczyła się szczególnie formacja polskich samolotów myśliwskich, która w przeciągu 5 minut straciła 7 samolotów niemieckich.

SYTUACJA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Singapore. 31/XII /R/ W Singaporze ogłoszono stan oblężenia. Donoszono oficjalnie z Manili, że na wyspie Luzon Japończycy posuwają się z wielką siłą z północy i z południa. Japońskie bombowce nurkowe panuje w praktyce nad wszystkimi drogami. Używają one wielkich ilości czołgów i jednostek pancernych. Wojska amerykańsko-filipińskie cofają się.